

Profesor Krzysztof Penderecki

(23 listopada 1933–29 marca 2020)



Fot. Bruno Fidrych, z archiwum Elżbiety i Krzysztofa Pendereckich

Cztery dni temu, 29 marca, zmarł Profesor Krzysztof Penderecki. Odszedł GIGANT, którego wielkość onieśmiela i nie pozwala nam na komentarze, a jedynie na wyrażenie żalu z powodu tej wielkiej straty dla polskiej i światowej kultury. Chcąc jednak przywołać pamięć Profesora jako wielkiego Człowieka i Nauczyciela, oddajemy głos Świętej Pamięci Zmarłemu, przypominając przemówienie, które wygłosił trzy lata temu z okazji przyznania Mu przez Polską Akademię Umiejętności Nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

Redakcja

Profesor Krzysztof Penderecki

przyjmując Nagrodę PAU im. Jerzmanowskich – 2017

Wielce Szanowni Członkowie Kapituły Nagrody Polskiej Akademii Umiejętności imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich, Ekscelencje, Magnificencje, Wielce Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność za przyznanie mi przez Polską Akademię Umiejętności Nagrody noszącej znaczące imię Erazma i Anny Jerzmanowskich. Erazm Jerzmanowski był wspaniałym polskim filantropem, wielkim patriotą i uczestnikiem powstania styczniowego, wybitnym mecenasem sztuki przełomu XIX i XX wieku, wspaniałym inżynierem, a także jednym z najbogatszych ludzi swojej epoki, nazywanym „polskim Noblem”. Otrzymanie takiej Nagrody skłania do refleksji i pytań o miejsce artysty i kultury wysokiej we współczesnym świecie; o kondycję muzyki – jej sens, status i znaczenie dla człowieka tu i teraz.

Kiedy zaczynałem moją przygodę ze sztuką dźwięków, wielokrotnie buntowałem się przeciwko wpajaniem mi regułom czy zasadom postępowania. Przywilejem młodego wieku jest chęć zmiany świata, uczynienia go barwniejszym i nowocześniejszym. Zawsze jednak miałem wielki szacunek do tego, co określa się mianem warsztatu i etosu. Powtarzam też refrenicznie, że samej kompozycji nauczyć nie można – ale można nauczyć rzemiosła, pewności ręki, *métier*. Można też pomóc rozkwitnąć twórczej wyobraźni i talentowi, wskazując talentom odpowiedni kierunek.

Współczesny człowiek z pewnością zadaje sobie pytanie: czym jest sztuka? Jak określić jej ideały i cel? Friedrich Schlegel pisał, że artystą jest ten, kto kształci własny umysł – mogę rozwinąć tę myśl i dodać: i ten, kto poszukuje. Często używam metafory labiryntu: sensem twórczości jest dla mnie bowiem właśnie poszukiwanie – przede wszystkim poszukiwanie własnej drogi; błędzenie w gąszczu różnych ścieżek, tropów i możliwości. Choć przecież, jak mawiał Olivier Messiaen, twórca poruszającego Kwartetu na koniec czasu, artystę pociągać może także „urok niemożliwości”...

Szukając „wyjścia”, rozwijamy i poszerzamy wyobraźnię, wzbogacamy od wewnątrz samych siebie. Sztuka nie znosi stagnacji, a imperatyw poszukiwania łączy się ściśle z imperatywem wędrówki. Niektórzy traktują wędrówkę jako symbol postaw romantycznych. Wędrując poprzez różne krajobrazy, nie można utracić tego, co wpisane zostało w wysoką kulturę muzyczną – nie można utracić duchowości.

Często podkreślam, iż z sentymentem wracam do Pasji wg św. Łukasza, którą skomponowałem ponad półwiecze temu (a nie było wtedy „mile widziane” pisanie muzyki religijnej). Dla mnie Pasja była punktem zwrotnym na mojej drodze. Choć „złajano mnie” wówczas za zdradę awangardy... Ale twórca musi pozostać sobą.

Uprawiam także drzewa w łusławickim parku, obserwując ich wzrost i współtworzoną przez nie partyturę Natury. Utwór muzyczny jest jak drzewo: soki czerpie z różnych źródeł inspiracji, z ziemi i z nieba; jednak to, co przychodzi z zewnątrz, musi zostać wchłonięte przez osobowość indywidualną. A do tego potrzebna jest scalająca siła przeżycia. Bez przeżycia nie ma prawdziwej twórczości. I nie ma prawdziwej, intensywnej emocjonalnie muzyki. I nic nie może też zastąpić muzyki słuchanej na żywo, w doświadczeniu bezpośrednim. Dlatego nie tylko piszę muzykę, nie tylko nią dyryguję, ale chodzę na koncerty... Wsłuchać się w muzykę, która daje siłę.

Jesteśmy w miejscu szczególnym, naznaczonym historią, kulturą i wiecznym Pięknem – w Sali Senatorskiej na Zamku Królewskim na Wawelu. Również w wawelską przestrzeń wpisana

jest muzyka. Przed wojną Grzegorz Fitelberg organizował na Wawelu festiwale, pokazując odbiorcom najnowszą polską muzykę. Także teraz wawelskie dziedzińce regularnie rozbrzmiewają muzyką. Sam miałem zaszczyt dyrygować w roku 2012 jednym z koncertów w ramach letniego festiwalu „Wawel o zmierzchu”, prowadząc między innymi wykonanie mojego wczesnego utworu, *Polimorfii*. Rok później słuchałem na Wawelu wykonania mojego *Concerto grosso* – grali młodzi soliści i młoda orkiestra CORda Cracovia. Godne najwyższej pochwały, iż Wawel staje się mecenasem młodych utalentowanych artystów, pokazując ich międzynarodowej publiczności.

Współczesna technika i współczesne media sprawiają, że człowiek – i to w sposób bardzo niebezpieczny – zatracą umiejętność metafizycznej percepcji świata. Muzyka nie może być jedynie rozrywką, grą dźwięków – winna nieść z sobą przesłanie, które wrażliwy i kompetentny słuchacz odczyta oraz zrozumie.

Badacze mojej muzyki twierdzą, że powróciłem do pewnych tradycyjnych wartości, takich jak ekspresja, melodia czy eufonia. Wskazują na liryczną aurę 8. Symfonii „Pieśni przemijania” czy autobiograficzny charakter III Kwartetu smyczkowego „Kartki z niezapisanego dziennika”. Ja, oczywiście, o takich sprawach – pisząc muzykę – nie myślę. Choć już na etapie szkicu i wstępnego zarysu utworu zaznaczam kolorami elementy i momenty kluczowe, kreśląc muzyczną mapę dramaturgii całej kompozycji – jej dźwiękowego ogrodu. Najważniejsze jest dla mnie to, aby pozostać w harmonii i w etycznej zgodności z samym sobą. Prawdziwym muzykiem będzie przecież ten, mówił Platon, kto osiągnie harmonię duszy. I bycia takim muzykiem wszystkim z całego serca życzę.

We współczesnej sztuce istotne staje się zachowanie tego, co oryginalne i artystyczne, a co integralnie łączy się z osobowością artysty. Głoszono już w dwudziestym wieku „śmierć autora” – na szczęście bezskutecznie. Kultura wysoka zawsze powinna podkreślać ów humanistyczny wymiar dzieła jako tekstu określonego autora, który odciska w nim swoje niepowtarzalne „ja”. Nawet jeśli sięga się po takie kluczowe tematy utrwalone w kulturze, jak pasja czy credo, jak temat przemijania czy śmierci, „sygnuje się” te tematy swoim imieniem i nazwiskiem.

W sztuce, a zatem i w muzyce, spotykają się i inspirują wzajemnie: emocja i porządek, treść i forma, poruszenie serca i racja głowy. Uświadamiają, iż fundamentem kultury jest szeroko pojęty dialog – także dialog skrajności i przeciwieństw, dialog nowego ze starym, dialog kultur. Skomponowanie prawosławnej *Jutrzni* nie przeszkodziło mi w napisaniu *Siedmiu Bram Jeruzolimy*; napisanie *Symfonii koreańskiej* nie stało w opozycji z powstaniem *Pieśni zadumy* i nostalgii do tekstów poetów polskich. Dialog jest sensem sztuki.

Jeszcze raz dziękując za przyznanie mi tej wspaniałej Nagrody, pragnę powrócić do postaci Erazma Jerzmanowskiego. Jego poprzednik-imiennik – Erazm z Rotterdamu mawiał, iż Fortuna sprzyja śmiałym.

Erazm Jerzmanowski śmiało pragnął fortuny, aby nie tylko świat „oświecić” (wiemy, że oświecił Amerykę), ale go formować ku ideom wyższym – w służbie człowiekowi. I jeśli gdzieś, tam w górze, uprawia niebiańskie ogrody, to może i słucha muzyki. Na przykład utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu młodego Szymona Nehringa...

KRZYSZTOF PENDERECKI

Zamek Królewski na Wawelu, 22 maja 2017

Wstrzymywanie profesur przez Prezydenta Andrzeja Dudę

Stan faktyczny jest taki, że kandydatury M. Bilewicza i W. Żelaznego do nadania im tytułu profesora zostały zaakceptowane przez wszystkie instancje, włącznie z Centralną Komisją ds. Stopni i Tytułów Naukowych (CK), ale czekają na decyzję prezydenta Dudy. Zajmę się głównie prawnymi aspektami prezydenckiej zwłoki (sprawa Bilewicza – ponad 1 rok, sprawa Żelaznego – ponad 2 lata).

Konstytucja RP nic nie mówi o mianowaniu profesorów przez Prezydenta RP. Reguluje to art. 178. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym z 2018 r. (usw), stanowiący, że tytuł profesora nadaje Prezydent Rzeczypospolitej (podobnie było w ustawie z 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym). Tryb prezydenckiego etapu w tych sprawach nie jest uregulowany (poza jednym przypadkiem; patrz niżej). Rzeczą przygotowuje Kancelaria Prezydenta (KP), a prezydent tylko składa podpis na stosownym dokumencie (jeśli czasem jest inaczej, nie jest to sprawdzalne). KP jest organem pomocniczym i nie ma żadnych samoistnych kompetencji, a tylko takie, które wypływają z poleceń i zadań prezydenta – to znaczy, że czynności KP sprawdzające poprawność procedur w przedmiotowych sprawach idą na rachunek głowy państwa. Wszelako zakres owego sprawdzania jest poważnie ograniczony, gdyż usw przewiduje (art. 230), że prezydent może zwrócić się o opinię Komisji Etyki w Nauce PAN, o ile poweźmie podejrzenie o naruszeniu praw autorskich przez kandydata do tytułu profesora. Żaden inny wypadek uzasadniający interwencję prezydenta nie jest przewidziany w ustawie.

Jakie jest stanowisko KP w sprawie Bilewicza i Żelaznego? A. Dera, prezydencki minister, utrzymuje, że prezydent nie jest związany żadnym terminem. Art. 178.3 usw stanowi, że kodeks postępowania administracyjnego (kpa) stosuje się do postępowania w sprawach o nadanie stopnia doktora i stopnia doktora habilitowanego. Można z tego wyprowadzić wniosek, że kpa (w tym przepisy dotyczące terminów załatwiania spraw) nie stosuje się do postępowania o nadanie tytułu profesora na żadnym etapie, także prezydenckim. Notabene, w ustawie z 2003 r. było inaczej, tj. kpa miał zastosowania do całego postępowania w takich sprawach. Zmiana w usw jest interesująca sama w sobie, ale to temat do odrębnej dyskusji (patrz także koniec niniejszego artykułu). Wszelako nowy stan prawny nie implikuje, że etap prezydencki nie jest regulowany żadnymi zasadami. Obowiązują w tym przypadku reguły zwyczajowe, a także analogie do innych dziedzin, prowadzące do stwierdzenia, że decyzje powinny być

podejmowane bez zbędnej zwłoki, a jeśli taka miałyby nastąpić (w rozważanych przypadkach jest nawet drastyczna), jej przyczyny powinny być wyjaśnione i ujawnione. Jeśli przyjmiemy, że kpa nie obowiązuje prezydenta RP z uwagi na jego pozycję w strukturze władzy państwowej, to można i trzeba wymagać od osoby sprawującej ten urząd przestrzegania dobrych obyczajów w wykonywaniu prezydenckich kompetencji.

Minister Dera wskazał również, że KP ma wątpliwości w sprawie obu wniosków i dlatego zwróciła się do CK o wyjaśnienia. Nie bardzo wiadomo, o co chodzi (ponoć o konflikt interesów w sprawie Bilewicza), ale w każdym razie nie o wspomniany art. 230 – a jeśli tak, KP nie miała podstaw do żądania wyjaśnień. Ale co wtedy, gdy recenzenci i CK (teraz Rada Doskonałości Naukowej) coś przeoczą, a KP wychwyci błąd? Wiąże się to z uwagą prof. Białasa („PAUza Akademicka” 504), że trzeba przyjąć możliwość wstrzymania decyzji prezydenta „z ważnych powodów”, przy czym decyzja taka powinna być ujawniona i uzasadniona; z kolei prof. Turski („PAUza Akademicka” 505) kwestionuje taki powód, jako dopuszczenie pozaprawnej ingerencji czynnika politycznego. Nie ma innej możliwości niż przyjęcie, że prezydencka akcja jest uprawniona tylko w wypadku art. 230 usw (o tym była już mowa) lub uznania, że zaszły jakieś inne okoliczności uniemożliwiające nadanie tytułu profesora, wpływające z przepisów prawnych, np. został zatajony prawomocny wyrok sądu w sprawie z oskarżenia publicznego. Wprawdzie ani usw, ani inne przepisy nie regulują tego, co miałyby uczynić prezydent w takiej sytuacji, ale zapewne jakieś rozsądne wyjście zostałyby wypracowane. Tak czy inaczej, owe „ważne powody” nie usprawiedliwiają bezzasadnej zwłoki, ale wymagają działania wedle wyraźnych (lub wystarczająco domniemanych) kompetencji, a nie, jak w omawianych przypadkach, czynienia niejasnych aluzji. Prezydent Duda (co najmniej) lekceważy prawo, ponieważ poczynania KP obciążają jego konto, a ponadto skłaniają do dociekań typu „komu to służy i kto za tym stoi”, zawsze fatalnych z uwagi na transparentność życia publicznego. Prof. Kolenda ma rację („PAUza Akademicka” 507) wskazując, że mamy do czynienia z nawrotem do złych obyczajów, praktykowanych w czasach „słusznie minionych”, a to skutkuje możliwością wyraźnego naruszenia praw obywatelskich konkretnych osób. Trudno nie zauważyć, że tzw. konstytucja dla nauki jest wadliwa, ponieważ umożliwia takie praktyki jak opisane w niniejszym szkicu.

JAN WOLEŃSKI



WYDAWNICTWO PAU POLECA
publikacje online – link



Monitoring 2.0 – odpowiedź

Chciałbym odnieść się do uwag prof. Andrzeja Białasa opublikowanych w felietonie *Monitoring 2.0* („PAUza Akademicka”, nr 506 z 19 marca 2020).

Przede wszystkim opublikowane w lutowym numerze „Forum Akademickiego” *Uwagi Zespołu ds. monitorowania wdrażania reformy szkolnictwa wyższego i nauki dotyczące statutów uczelni i oceny indywidualnej nauczycieli akademickich* nie są pierwszym przekazanym do publicznej wiadomości „raportem Zespołu”. Zespół został powołany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w lutym 2019 r. Na stronie internetowej MNiSW można znaleźć protokoły z każdego posiedzenia Zespołu (<https://www.gov.pl/web/nauka/zespole-dospraw-monitorowania-wdrazania-reformy-szkolnictwa-wyzszego-i-nauki>). Z kolei w numerze 07-08/2019 „Forum Akademickiego” ukazało się moje pierwsze podsumowanie prac Zespołu, po pierwszych czterech posiedzeniach (*Przewodniczący punktuje środowisko*).

Tam też przedstawiłem podsumowanie dyskusji i wniosków Zespołu, dotyczące wybranych zagadnień spośród tych, którymi zajmował się on do tamtego momentu. Znalazły się tam m.in. propozycje zmian zarządzeń dotyczących oceny dyscyplin naukowych, które powinny się łączyć ze zmianami w Ustawie 2.0 w zakresie jednolitych obowiązujących przez 4 lata zasad oceny dyscyplin naukowych czy przygotowanego przez Zespół dokumentu dotyczącego nowego rozporządzenia w zakresie oceny działalności szkół doktorskich. Obecnie zajmujemy się m.in. kwestią wadliwego rozporządzenia Ministra dotyczącego stypendiów dla młodych pracowników naukowych, negatywnie zaopiniowaliśmy projekt nowelizacji Ustawy 2.0 dotyczący „wolności wyrażania poglądów” na uczelniach, a także chcemy doprowadzić do nowelizacji Art. 80. 1 Ustawy 2.0, dotyczącego opłat za studia. To tylko przykłady. Jednym słowem, kiedy widzimy taką konieczność, wskazujemy błędy w samej Ustawie lub rozporządzeniach do niej, czy przy tworzeniu nowego prawa. Nie mogę się zatem zgodzić ze stwierdzeniem prof. Białasa, że zajmujemy się błędami w postępowaniu uczelni, a nie zauważyliśmy dotąd żadnych usterek w samej Ustawie.

Poniżej przedstawiam odpowiedzi na inne uwagi prof. Andrzeja Białasa, którego bardzo cenię i lubię, choć nie zawsze się z nim zgadzam:

1. Kwestia systemu ewaluacji pracowników naukowo-dydaktycznych: Zespół przedstawił rekomendacje dotyczące przeprowadzania indywidualnej oceny pracownika.

2. Kwestia mianowania dziekanów przez rektorów (zgodnie z Ustawą). Statuty wielu uczelni przewidują różnego rodzaju konsultacje i przeprowadzenie procesu opiniowania kandydatów na dziekana w ramach wydziału. Nie kwestionuję takiego sposobu działania, sam zresztą też nie przyjąłbym propozycji objęcia funkcji dziekana, jeśli nie miałbym poparcia wydziału i byłaby to próba narzucenia kandydata przez rektora. Krytyka dotyczyła rozwiązań, które pojawiły się w nielicznych (na szczęście!) statutach: na przykład, w przypadku dwukrotnego odrzucenia przez rektora kandydatury dziekana wskazanego przez wydział musiałby on mianować dziekana wbrew swojej woli. I to jest ograniczenie kompetencji rektora, niezgodne z Ustawą 2.0.

3. Zgodnie z Ustawą 2.0 struktura uczelni jest ustalana przez samą uczelnię. I to jest duże osiągnięcie tej ustawy. Czy struktura uczelni okaże się dobra, czy nie – to zweryfikuje pierwsza ocena dyscyplin naukowych uprawianych przez daną uczelnię. Co zrobi rektor, jeśli ocena dyscypliny naukowej okaże się gorsza niż poprzednia ocena wydziałów uprawiających tę dyscyplinę? Obecnie na niektórych politechnikach są trzy wydziały, które będą oceniane w ramach jednej dyscypliny naukowej. Co zrobi, gdy otrzyma pieniądze na daną dyscyplinę naukową i będzie musiał je rozdzielić na te trzy wydziały? Przewiduję, że w takim przypadku wydziały skłócać się między sobą do reszty albo, co gorsza, wymuszają na rektorze równy podział środków, niezależnie od jakości uprawianej w każdym z wydziałów nauki.

Dlatego podtrzymuję moje zdanie, które wyrobiłem sobie po rozmowach z wieloma rektorami: niektórzy z nich zdawali sobie sprawę z wadliwości dotychczasowych struktur uczelni oraz proponowanych nowych rozwiązań statutowych, ale nie potrafili przekonać społeczności akademickich do głębszych zmian. Była to pewna gra: z jednej strony rektorzy oczekiwali, że ewidentne błędy w statutach zostaną zakwestionowane przez Ministerstwo (czyli zrobią to ONI, a nie MY), a z drugiej – część środowiska naukowego chciała, by zmiany były tylko pozorne: „zmienić tak, by w rzeczywistości nic się nie zmieniło”. Taka postawa nie wynika z przekonania, że obecna struktura danej uczelni jest optymalna, ale dlatego, że zmiana tej struktury naruszałaby interesy grup wpływów na uczelni.

MACIEJ ŻYLICZ

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.